Kalicki B. O pomysłach emancypacji

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PRZEGLĄD
POLSKI.

ROK VIII.

Zeszyt II. Miesiąc Sierpień 1873.

Nakładca i odpowiedzialny redaktor L. Powidaj.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

W KRAKOWIE
W DRUKARNI LEONA PASZKOWSKIEGO
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1873.

http://rcin.org.pl

22.975

http://rcin.org.pl

O POMYSŁACH EMANCYPACYI KOBIET

w Polsce XVI i XVII wieku.

Odczytując pomniki literatury naszej z wieków ubiegłych, trzeba często przyznać słuszność zdaniu, że nie wszystkie pojęcia i zasady, które dzisiaj ogłaszane bywają za najnowsze rezultaty postępu ludzkości, że nie wszystkie są takie nowe, jak się wydaje. Wiek obecny ma niezaprzeczone, wielkie zasługi w rozmaitych względach, ma niepoślednią chwałę zwłaszcza w rozwoju umysłowego życia ludzkości; otóż ta chwała i te zasługi powodują czasami entuzyastów, niezbyt dokładnie ze sprawą obeznanych, do przypisywania temu wiekowi także takich zasług, które wcale do niego nie należą. Z drugiej znowu strony czynią tak rozmyślnie niektórzy propagatorowie niektórych zasad i pojęć. Wiadomo, jaki magiczny wpływ wywiera na dzisiejsze umysły wyraz postęp, i wiadomo, że skoro jakąś sprawę uda się ochrzcić na postępową, staje się ona od razu popularną zyskuje u licznej publiczności od razu prawo do uznania i poparcia. Skoro rzecz postępowa, to naturalnie odpowiada wielkim celom wieku XIX, więc musi być mądrą i dobrą, a przeciwnicy jej są naturalnie ludźmi zacofanymi.

Tymczasem sprawa taka ma często nietylko swoją starą historyę, ale ma nieraz w tej historyi rozwiązanie tak dokładne, wyjaśnienie tak szczegółowe, że dzisiaj po długich i żywych dyskusyach zaledwie coś nowego dodaćby można.

http://rcin.org.pl

Słyszymy np. nieraz, że do zasług dzisiejszego wieku należy podniesienie ważnej kwestyi emancypacyi kobiet. Że kwestya ważna, temu nikt nie przeczy; ale że nie nowa, że nie po raz pierwszy podniesiona, że wreszcie w żaden nowy sposób nie wyjaśniona i nie rozwiązana — o tem świadczy historya. Może nawet ze zdziwieniem trzeba się przekonać, jak cały wzgląd moralny i cała moralna tej kwestyi doniosłość, były w dawnej Polsce i znane i rozumiane i uznane, jak suma żądań, stawianych w tej mierze dzisiaj, przed dwoma i trzema wiekami była już w Polsce postawioną, i jak ten cały wniosek nietylko rozważono, przedyskutowano, ale prawie bez zmiany przyjęto. Jak wreszcie okoliczność, że przyjęty wniosek w praktycznem zastósowaniu nie wydał owoców szczególniejszych — nie obciąża w niczem sumienia narodowego, z tej prostej przyczyny, że uznane zasady wbrew naturze rzeczy skutku wydać nie mogły, i że tylko czemś podobnem mogłyby być oczekiwane nieraz osobliwsze owoce emancypacyi.

Sprawa ta zajmowała żywo światlejsze umysły w dawnej Polsce, o czem świadczą liczne zabytki w naszej literaturze, sięgające nieraz wcale odległych czasów. Pozwolimy sobie przytoczyć choćby kilka ustępów tylko, z trzech dzieł, mianowicie: z Dworzanina Łukasza Górnickiego, z Sejmu niewieściego Marcina Bielskiego, i z Sejmu białogłowskiego, nieznanego autora z wieku XVII.

Dwa pierwsze dzieła należą do dwóch najznakomitszych autorów w. XVI. Słowo ich ma zatem większą doniosłość, niżeliby mieć mogło zdanie innych pisarzy. Bezimienne dziełko z w. XVII. powtarzając głównie to, co przed laty kilkudziesięciu Bielski napisał, świadczy, że w tym przeciągu czasu przekonanie publiczne żadnym nie uległo zmianom, że wiek XVII. patrzył na tę sprawę i sądził ją tak samo, jak wiek XVI.

Jak dzisiaj tak i wówczas traktowano kwestyę równouprawnienia kobiet z podwójnego stanowiska, tj. poważnie, na serjo, i żartobliwie, satyrycznie. Górnicki pisze całkiem poważnie, Bielski pisze satyrę, i tak samo czyni jego naśladowca z w. XVIIgo. Lecz tutaj zachodzi pewna różnica. Satyra Bielskiego i nieznanego autora z wieku XVII. jest więcej satyrą na męzki rodzaj ludzkości, niżeli na kobiety. Obaj wychodzą z tego stanowiska, że skoro mężczyźni źle rzeczy publiczne prowadzą,

http://rcin.org.pl

kobiety kierunek tych spraw w swoje wziąć powinny ręce. Bielski powołuje kobiety na radę wyraźnie dla tego, bo „męże gnuśne", bo „próżno się spuszczać na męzkie osoby", bo „mężowie są złego baczenia, niedbają o porządek." Tożsamo mówi autor z w. XVIIgo. Obaj, szczególnie Bielski przez usta kobiet sądzą surowo wszystkie błędy szlacheckiego narodu, a w artykułachi, które Bielski jako uchwały sejmu niewieściego układa, mieśc, się wcale rozsądny program reformy, którego ani Modrzewski ani żaden inny z ówczesnych reformatorów wstydzić się nie miałby powodu. Autor poddaje najpierw surowej cenzurze liczne wady obyczajów i niedostatki urządzeń; gani krwawe zwady o granice i ciągłe bójki między szlachtą z najbłahszych powodów; jak wszyscy ówczesni moraliści gani zbytek w ubiorach i jedzeniu, żąda ograniczeń dla importu zagranicznych towarów. Po kilka razy wraca do nagany pijaństwa. Żąda poprawy sądownictwa, bo „kto mocniejszy, ten wygrał u naszego prawa." Z wielkim naciskiem i po wiele razy żąda ordynacyi wojskowej, zaprowadzenia ćwiczeń wojskowych, uregulowania i upewnienia obrony kraju. A iż „kmiecie nieznośne dawają pobory", żąda folgi dla nich i rozłożenia obowiązku podatkowania na szlachtę. Bardzo ciekawe i niezwykłe jest żądanie wyrażone w trzecim artykule „Szlachta niech mieszka w mieście i wszystkie miejskie porządki niech sama opatruje." Bystrej uwagi autora nie uszedł więc i ten ważny brak naszych urządzeń społecznych, brak miast z żywiołem narodowym. Naturalnie jest także żądanie zorganizowania mennicy, uchylenia wielkiej klęski, którą zła moneta sprowadza. Wreszcie dotyka autor kilku kwestyj politycznych, domaga się ordynacyi Prus i stanowczego uchylenia niemieckich do Prus pretensyj, odebrania Szląska, który dawni książęta do Niemiec „przepili" itp.

W głównej myśli i treści jestto więc satyra polityczna i to gorzka satyra. Znaczy ona, że w kraju i w narodzie tak się źle dzieje, że niedbalstwo tak wielkie, tak wielkie zepsucie obyczajów i taka nieudolność, że niema nawet nadziei, aby męzka część narodu zaradzić temu zdołała, i że prędzejby rzecz poszła, łatwiej możnaby coś zrobić, gdyby te sprawy w niewieście złożono ręce. Bielski nie należał wcale do optymistów swojego czasu. Prawie zawsze patrzył na świat i ludzi dość czarno, a taka sama gorzka myśl, jak w Sejmie niewieścim, powtarza się

http://rcin.org.pl

w innych jego ulotnych utworach, jak w Rozmowie dwu baranów, w Śnie majowym itp. Jak liczny szereg polskich moralistów, którzy przez całe dwa wieki spowiadali swój naród głośno i surowo, spowiada go także Bielski w Sejmie niewieścim surowo, i karci go surowo, i jak wszyscy przed nim i po nim czyni to niestety bez skutku.

Jednakowoż obok tej satyry politycznej jest także satyra społeczna, satyra na kobiety, i to zupełnie tej samej miary, jak dzisiejsze satyry. Wszystkie uwagi, które kobiety nad stanem kraju i społeczeństwa robią, są całkiem słuszne; wszystkie rady i skazówki, co uczynić należy, są całkiem rozsądne; ale kiedy idzie o sposób przeprowadzenia tych dobrych zamiarów, o drogi i środki, rozumowanie niewiast przechodzi w satyrę. Nie wystarcza im naturalny, pośredni wpływ; przeciwnie żądają one, aby w stosunkach społecznych przeprowadzone zostały od razu zmiany gruntowne, radykalne. Kiedy mężowie źli i niedbali, więc usunąć ich od razu od wszystkiego: „Mężom każmy kądziel prząść, same będziem rządzić.“ Bardzo ciekawą jest przy tem rzeczą, że obok skarg na niedbałość mężów w sprawach publicznych, żadna z pań sejmujących nie podnosi skargi na rzeczywiste pokrzywdzenie żeńskiej rodu połowy przez męzką. Na sejmie białogłowskim z wieku XVIIgo, na którym obok szlachcianek znajdują się także mieszczki i wieśniaczki, tylko jedna użala się, że ją mąż czasami bija. U Bielskiego najcięższy na mężów żal redukuje się do skargi, że niewiasty „nazywają prządkami, a ku większemu zelżeniu kobietami.“ Inne krzywdy polegają w tem, że kobiety nie biorą udziału w sejmach, że broni nie noszą, że zależne są od mężów i że mężowie od nich nie są zawisłymi. W tych też punktach skupia się cała kwestya ówczesnej emancypacyi.

Wypływa z nich najpierw zasada i żądanie bezwarunkowego równouprawnienia. Żaden zakres działania i czynności męzkich nie może być zamkniętym dla kobiety. A że wówczas znano tylko trzy wybitniejsze zakresy działania: służbę publiczną w urzędach, rycerskie rzemiosło i gospodarstwo — więc niech będzie wolno kobietom posłować i urzędować, nosić oręż i używać go, wreszcie zajmować się z reguły męzką częścią gospodarstwa, ogólnym zarządem majątku rodziny. Inne męzkie zatrudnienia, wzgardzone wówczas przez szlachtę, nie obudzały naturalnie

http://rcin.org.pl

żadnego pociągu, i dlatego o nich nie wspomniano. Czyż można powiedzieć, żeby dzisiejsze egzagerowane pomysły emancypacyjne podawały nowe żądania? Chyba nie, i w tym względzie żądania postawione imieniem polskich emancypantek w w. XVI. i XVII. nie różnią się niczem od żądań, które dziś bywają stawiane.

Jeżeliby wreszcie dzisiaj z powodu takich żądań chciał kto napisać satyrę, powiedziałby niezawodnie, że takie bezwarunkowe równouprawnienie wymaga zupełnej zmiany dotychczasowych stosunków między męzką i żeńską połową ludzkiego rodzaju, że wymaga naruszenia przyrodzonego, samą naturę wskazanego zakresu działania tak mężczyzn jak kobiet. Powiedziałby, że skoro tak wyłącznie męzkie czynności, jak służba publiczna, jak służba wojskowa, przechodzi na kobiety — mężczyznom nie pozostaje nic innego, jak w życiu społecznem przyjąć na się dotychczasowe obowiązki kobiet, bo te ktoś pełnić musi, bo od tego zależy istnienie społeczeństwa. Więc kiedy kobieta oręż przypasze mąż winien siąść do kądzieli, kiedy kobieta zacznie posłować i urzędować, mąż domowym porządkiem zająć się musi. Powiedziałby jednem słowem to wszystko, co powiedział i przedstawił Al. Eredro w znanej swej komedyi „Gwałtu co się dzieje.“ Otóż wszystko to co do słowa powiedział już Bielski i nieznany autor z wieku XVIIgo.

Bielski jeszcze nieco łaskawszy. Wprawdzie napędza mężów do kądzieli, wprawdzie zaleca im posłuszeństwo dla niewiast, ale pozostawia jeszcze trochę dawniejszych przywilejów. Nie zabrania, iżby mężczyźni wcale już nie mieli imać się dawniejszych zatrudnień. W czasie wojny powinni walczyć, ale w czasie pokoju mają oręż nosić za żonami. Możeby nawet obok niewiast pozwolono im sprawować czasami inne publiczne obowiązki. Lecz autor nieznany z wieku XVIIgo, dużo satyryczniejszy, idzie też znacznie dalej. W dwudziestu artykułach swego wniosku ogałaca rodzaj męzki ze wszystkiego, wszystko oddaje kobietom. Tym ostatnim wolno najpierw jeździć na koniach, używać męzkiej odzieży i zbroi, składać sejmy i sejmiki, bawić się gonitwami i myślistwem. Mają one prawo wybierać z pośród siebie urzędników i hetmanów, odprawować sądy, rządzić. Mają prawo jedynie i wyłącznie według własnej woli we wszystkiem postępować. Majątkiem rządzi żona, o losie męża stanowi żona. Mężowie mają obowiązek słuchać żon we wszystkiem, podlegać

http://rcin.org.pl

im bezwarunkowo. Robić będą to, co im żony każą; nieposłuszeństwo podpada karom najsurowszym. Naturalnie spada na mężów cały szereg drobnych zajęć domowych, a jak jedna z dam sejmujących wyraża się powinien mąż

„Dzieciątko kołysać, wyprać pieluszki.
„Pościółkę pościelić, potrząsać poduszki."

Słowem znano już wówczas wszystkie szczegóły, które się nadają do satyrycznego tej sprawy przedstawienia. Wyprzedzono nawet dużo późniejsze pomysły. Panią Amalią Bloomer możnaby np. posądzić, że z Bielskiego zaczerpnęła swój pomysł przebrania kobiet po męzku. Bo ci starzy autorowie, jakkolwiek nie zawsze rzeczy po nazwisku nazywają, w postawionych przez siebie wnioskach szli do tego samego celu, do którego w naszych czasach zdążają głośni rzecznicy emancypacyi. Uczony prof. Sybel zauważył słusznie, że John Stuart Mill i jego zwolennicy, dąży w prostym kierunku do zmiany głównych podstaw społecznych, do obalenia głównych zasad religijnych, jednem słowem do zmiany czy uchylenia małżeństwa jako sakramentu. Bielskiego sejm niewieści, uchylając wszelką zależność żony w obec męża, żąda przecież zupełnie tego samego. Wreszcie jak dzisiaj, wprawdzie bez żartu, ale jakby dla żartu, stawiany bywa wniosek, aby dla spraw między mężem i żoną utworzyć rodzaj sądów polubownych, tak już i wówczas zwrócono na tę ważną kwestyę uwagę. Tylko że nasi starzy autorowie nieco prościej i może praktyczniej rozwiązali sprawę. Zamiast między mężem i żoną, między rodzicami i dziećmi, stawiać jakiegoś sędziego polubownego, zadekretowali że ostatecznym sędzią będzie żona i koniec. Naruszało to zapewne trochę konstytucyjność związku małżeńskiego, lecz pozostaje jeszcze pytanie, czy wielu mężów nie przeniosłoby wreszcie taki despotyzm nad konstytucyę z protektoratem jakiegoś sędziego polubownego. Więc chyba można powiedzieć, iż w tym rodzaju pomysłów o emancypacyi znano już w Polsce XVIgo wieku wszystko, co dzisiaj jako nowe i postępowe pomysły bywa przedstawiane.

Na tem jednak nie koniec. Jak dziś, pozostawiając żarty i satyry tym, którzy chcą się bawić lub żartować, tak zwana kwestya emancypacyi spotyka rozbiór poważny, jak nad nią za-

http://rcin.org.pl

stanawiają się ludzie z dobrą i szczerą chęcią jej załatwienia — tak samo czyniono już i wówczas. Świadczy o tem spory ustęp w Dworzaninie Górnickiego, mówiący o takzwanej dwornej pani, ustęp, który bardzo poważnie, bardzo dokładnie i bardzo mądrze roztrząsa kwestye praw i stanowiska kobiet. Otóż jak w satyrze, a nawet jeszcze więcej jak w satyrze, tak i w tem wszystkiem, co dzisiaj rozsądnymi na kwestyę emancypacyi nazywany poglądami, w tem wszystkiem albo nic, albo nadzwyczaj mało można znaleść nowego nad to, co Górnicki jako rozsądną i sprawiedliwą opinię wieku XVIgo przedstawia.

Dworzanin Górnickiego, jeden z najciekawszych i najpiękniejszych pomników naszej literatury z epoki zygmuntowskiej jest wprawdzie powszechnie znany. Zdaje nam się jednak, że to nie będzie zbyt wielkiem nadużyciem cierpliwości szanownych czytelników, jeżeli z tej znanej książki wypadnie przytoczyć kilka ustępów. Na pytanie, jakie w Polsce wieku XVIgo były wyobrażenia o kobiecie, jak pojmowano jej prawa i jak rozumiano jej stanowisko, odpowiadają te ustępy tak dokładnie, tak wymownie, tak zaszczytnie dla tej przeszłości, że bez wstrętu można to sobie przypomnieć choćby nie poraz pierwszy.

W rozmowie, którą Górnicki dworzanom biskupa Maciejowskiego prowadzić każe, występują dwa zdania. Jedni: pan Kostka, pan Myszkowski, przemawiają za kobietami; drudzy, p. Derśniak, p. Bojanowski, mówią przeciw. Lecz zwycięzają pierwsi, a kontradykcya drugich, ożywiając rozprawę, służy tylko do uświetnienia zwycięztwa tych, którzy sprawy niewiast bronią. Czynione przeto zarzuty nie mogą iść w rachubę, i tylko zdania dodatnie, zwycięzkie, uważać można za rzeczywisty wyraz ówczesnej opinii publicznej.

Najpierw skreślony jest wizerunek, jaką być powinna dworna pani, czyli dzisiejszym wyrazem kobieta dobrze wychowana. Stósownie do wyobrażeń wieku XVIgo musi być oczywiście dobrze urodzoną, dalej „ma mieć wdzięczność w tem wszystkiem, co pocznie, ma mieć dobre obyczaje, umieć niemało rzeczy, mieć dowcip wielki, dobre baczenie, nie być hardą, zawistną, plotką, butliwą, swarliwą, kłamliwą, sprosną, ni o kim źle nie mówić. Ktemu też ma być ostrożniejszą, doglądając tego bystrem okiem, aby o niej źle nie mówiono, zgoła tak ma postępować, aby nietylko w czem nieprzystojnem nie była do-

http://rcin.org.pl

znana, ale też, iżby i w podejrzeniu najmniejszem być nie mogła Albowiem białogłowy nie jest zło, tak jako mężczyzny, aby się odgryzła, a ludzkie pohamowała fałszywe języki. Są też jeszcze i inne cnoty, które w niej znajdować się mają: jako jest mądrość, wspaniałe serce, wstrzymowałość, i niektóre drugie.“ Jako rzecz całkiem naturalną wspomina autor obowiązek poczciwości w małżeństwie, wstydu, dobroci, baczenie porządku itp. Kreśląc jednak obraz doskonalszej kobiety dodaje, że nadto wszystko powinna mieć „coś swego własnego, a to aby była ludzką a przyjemną w rozmowie, a iżby tym umiała uczciwie, a z wdzięcznością, podług czasu i miejsca zabawić każdego, co się w rzecz wda, kiedy, uważając osobę każdego i wiedząc co z-kim mówić.“ Lecz do tego trzeba pięknych zwyczajów, skromności, przystojeństwa, od którego się w żadnym postępku odstrzelać nie ma, i rozumu ostrego, aby to każdy znał, iż tak wiele jest krotochwilną, trefną i ludzką, jako też mądrą, wstydliwą i stateczną. A przeto musi ani z tej, ani z onej strony nie przeładować, ale usadzać w jakiś pójśrodek, między dwiema rzeczami przeciwnemi, najmniej pewnego kresu nie przestępując. Ona kiedy się jej trafi być przy jakiej rozmowie nie bardzo statecznej, nie wnet się porwać a wstać od niej ma, chcąc się nader stateczną a surowego żywota białogłową pokazać, albowiem mógłby sobie drugi pomyśleć, że to dla tego czyni, aby pokryła co snać mniema, iż na nią ludzie czują, ktemu takowe dzikie obyczaje nie mogą się nikomu podobać. Także też chcąc się popisać bezpieczną a kunsztowną, niechaj sprośnie a niewstydliwie nie mówi, bo z takiego bezmiernego bezpieczeństwa radzi się ludzie źle domyślają, chociaż czasem białogłowa winną nie będzie. Więc jeżeli kto przy jej bytności takie rozmowy zacznie, niechaj ich słucha ze wstydem, z zapłonieniem. Jest też ten obyczaj u drugich pań, iż bardzo rade i same mówią i słuchają z chęcią, kiedy kto źle przed niemi mówi o innych białogłowach. Dworna pani niechaj nie będzie tego obyczaju, ale kiedy co takowego o drugiej białogłowie usłyszy, niechaj się radniej zasmęci, niż rozśmieje, nie wierząc onej powieści. Bo sobie każdy z nas tak pomyśli: kiedyć ta ma ten występ za rzecz tak srogą a niesłychaną, rzecz pewna, iż nigdy zgrzeszyć nie pomyśli.... Wreszcie musi dworna pani wielu dobrych rzeczy mieć wiadomość, i niechaj się strzeże, aby się w czem niebacznie nie pochwaliła, abo iżby tak długo

http://rcin.org.pl

rzeczy swej nie prowadziła aż do uprzykrzenia. Wielkich rzeczy a poważnych niechaj w krotochwilną rozmowę nie wtacza, ani w poważną rozmowę żartów. Ćwiczenia też białogłowie przystojnego niechaj nie zaniechywa, a jeśli czego nie będzie umieć, niechaj nie pokazuje, aby umiała."

Na tem nie kończy się bynajmniej rejestr przepisów dobrego wychowania w Polsce wieku XVIgo. Górnicki przytacza ich jeszcze sporo, sądzimy jednak, że tem łatwiej pominąć je można, bo to rzeczy nietylko znane, ale przecież co do słowa i dzisiaj przy wychowywaniu dzisiejszych pokoleń zastosowywane. I to wreszcie dowodzi, że pojęcia ówczesne, jaką kobieta być powinna, są te same, jakie my dzisiaj o tem mamy.

Lecz i w drugim względzie, mianowicie co do stosunku mężczyzny do kobiety, znajdujemy w Górnickim zupełnie dzisiejsze wyobrażenia. Tu znajdujemy nawet zupełną między dysputującymi zgodę. Najgorszy z pomiędzy wszystkich język, którego dzisiaj nazwanoby nieubłaganym emancypacyi przeciwnikiem, oświadcza uroczyście, że „zawsze trzyma stronę białychgłów, gdzie nie jest co przeciw rozumowi" i że „mężczyzni powinni czynić niewiastom poczciwość, która im należy." Wszyscy inni uważają za powinność szlachecką „przy prawdzie stać, a białychgłów sławy bronić." Kiedy zaś pan Kostka oświadcza, że „srodze powinien być karany każdy, kto nie prawdziwą powieścią swą poczciwą białogłowy sławę maże" — nikt przeciw temu słowa powiedzieć się nie ośmiela.

Pozostaje jeszcze trzecia ważna kwestya, mianowicie: jakie ci ludzie mieli wyobrażenie o prawach kobiety i o jej stanowisku w społeczeństwie, ile zwłaszcza jest prawdy w często słyszeć się dającem twierdzeniu, że dopiero teraz, że dopiero niedawno powstała myśl przyznania kobietom odpowiedniego stanowiska, że dotąd dzieje się im krzywda, jaka niegdyś działa się poddanym i niewolnikom, że i ci już wyzwoleni, a kobiety zawsze jeszcze u głęboko wkorzenionych przysądów nie mogą wyjednać usamowolnienia, zrównania swych praw z męzkiemi, że zawsze upośledzone, zawsze jeszcze w niewoli.

I na to pytanie daje nam odpowiedź Górnicki, tem ważniejszą, tem bardziej stanowczą, że zwyciężającą liczne zarzuty, wszelkie przeciwne zdania. Odpowiedź ta opiewa: już w wieku XVItym uznawano w Polsce, że „białogłowy we wszystkich cno-

http://rcin.org.pl

tach nic naprzód mężczyznom nie dadzą“, że „białogłowy mogą tym wszystkim cnotom zdołać, którym mężczyzna“, że „mężczyzna w istności swej nie jest doskonalszy niż białogłowa“, wreszcie że „białogłowa wszystko to umieć może, co mężczyzna, ani jest jej dowcip kęs jeden naszego podlejszy. I owszem tak nas uczy filozofia, iż kto ciała subtelniejszego, ten i rozumu bystrzejszego być musi. A to gdyż się w białogłowach najduje, nie trza jeno tak rozumieć o nich, iż one są sposobniejsze ku pojęciu nauk subtelnych niżeli mężczyzni.“

Jeżeli tak, jeżeli uznajemy, że kobieta ma te same moralne usposobienie jak mężczyzna, że posiada te same warunki, takie same uzdolnienie, jednem słowem te same jak mężczyzna dary przyrodzenia, jeżeli w tym względzie uznajemy jej równouprawnienie, że tak powiem, z męzkim rodzajem — nasuwa się zaraz pytanie, czemu w życiu społecznem nie mogłaby zająć kobieta tegoczesnego stanowiska, jak mężczyzna? pan Bojanowski w „Dworzaninie“ Górnickiego zapytuje też całkiem słusznie, czemu wobec powyższego uznania „białegłowy nie miałyby na sejm być posełkiniami, czemu nie miałyby sądzić, hetmanić“ i t. p., to jest czemu kobiety nie miałyby być przypuszczone do tych wszystkich czynności i zatrudnień męzkich, któremi dotąd jeszcze się nie zajmują, a do których ciągle przez usta rozmaitych rzeczników, żądają być przypuszczone.

Czemu? — odpowiada na to pytanie Górnicki w wieku XVItym — owszem, niech będą, niech to robią. Jeżeli tylko której niewieście odpowiada ten rodzaj zajęcia, jeżeli czuje w sobie zdolności, aby mu podołać — zgoda! Nietylko zgoda, ale „toćby podobno nie było bardzo źle.“ Wszak dowodzi historya, „iż do poczciwych spraw były po wszelki czas białogłowy tak chętne, jako mężczyzna. Bywały te, które podnaszały wojny i otrzymały wielkie zwycięztwa, rządziły królestwa i czyniły to wszystko, co mężczyzna każdy, i pod ich mądrym regimentem nikt na swej sprawiedliwości nie chromał, ani od nieprzyjaciela był złupion, ani od sąsiada uciśnion. Wyliczają kronikarze takie, które filozofię umiały, drugie, które wiersze dziwnie dobrze pisały; nakoniec wspominają i te, które instygowały u prawa, abo się ujmowały za czyją niewinność i ze złej toniej ludzie wielką wymową swą ratowały.“ Więc i teraz to samo

http://rcin.org.pl

możliwe i teraz jeżeli usposobienie odpowiada, niech się to dzieje, temu nikt w drodze nie stanie.

Ale czy dlatego mają wszystkie niewiasty imać się głównie tych męzkich zatrudnień, czy to uznanie ma być powodem dla niewiast, aby wszystkie starały się o poselstwa, o buławy, o urzędy sędziów i t. p.? Czy to uznanie ma w ogóle wykoleić stosunki społeczne z odwiecznej ścieżki i czy należy żądać od kobiet takiego nowego kierunku w ich życiu i pracy?

I na to pytanie odpowiada Górnicki. Wyjątkowo wszystko być może i może być dobre, ale jako zasadę stawiać tego nie podobna. „Albowiem niektóre są rzeczy jednakowo potrzebne obiema, tak mężczyznie jako niewieście, niektóre zasię bardziej przystoją białejgłowie niż mężczyznie, a są też drugie, które mężczyznie przystoją, a białejgłowie nie. Np. każdy baczy, iż białejgłowie nie przyjdzie w turnieju być, ani przystoi koniem toczyć, szermować, za pasy chodzić, bo to są mężczyńskie ćwiczenia. Bo jako mężczyzna ma to w każdej sprawie swej pokazować, iż jest jako dąb, tak zasię w białejgłowie ma być coś pieszczonego w miarę, przystojnego żeńskiej niedużości.“ W tej mierze natura sama była prawodawczynią, nie dała białogłowom, „iż nie mają tej siły, tej surowości w sobie, którą mężczyzna, więc czując to do siebie, muszą być ostrożniejsze niż my — dla tego one dziatki małe chowają, a jednak ojcowie ćwiczą.“

Te słowa proste, skromne i piękne mówią, zdaje się wszystko, co i dziś w tej sprawie powiedzieć można. Nie przewaga i zła wola mężczyzn, nie krzywda o pomstę wołająca, ale sama natura postawiła granicę między zakresem męzkich i niewieściech czynności i ona jedna strzeże, że prócz wyjątków granicy tej kobiety same przekroczyć nie usiłują.

Dzisiaj zatrudnień odpowiednich kobiecie, nikt rozsądny jej nie wzbrania, choćby te zatrudnienie dotychczas tylko przez mężów były sprawowane. Dzisiaj praw przynależnych kobiecie, jako równemu mężczyznie człowiekowi, nikt jej zgoła nie odmawia. Jak widzimy, nic to nowego, bo jednego i drugiego nie odmawiano, nie wzbraniano kobietom w Polsce już przed trzema wiekami. Kwestya przeto rzeczywistej zgodnej z naturą emancypacyi, od dawna już u nas rozwiązana. A co się tyczy emancypacyi skrajnej, tych żądań, które pragną uczynić, z kobiety coś

http://rcin.org.pl

innego niż ona dotąd była, którą chcą zmienić z gruntu stosunki społeczne, obalić to, co dotąd główne tych stosunków stanowiło podstawy — pod tym względem zdaje się, rozsądne przekonania ludzi dzisiejszych nie wiele różnić się będą od przekonań Górnickiego i Bielskiego.

Wreszcie, jeżeliby nawet ktoś twierdził, że dzisiaj tak zwana kwestya emancypacyi uczyniła duże postępy, że zapatrywanie na nią jest odmienne, że istotnie wymyślono coś nowego, to zawsze jeszcze pozostanie prawdą jedno, mianowicie: że częste głosy o ucisku, o niesprawiedliwości względem kobiet w Polsce dawniejszej, żadnej nie mają podstawy; że kto wyrzeka, iż dopiero teraz, dopiero niedawno nauczono się oddawać kobietom należny szacunek, uznawać ich godność, uznawać ich prawa przyrodzone, że tego wszystkiego dawniejsze wieki nie znały i że postępowały względem kobiet tak, jak względem niewolników i poddanych — że kto tak mówi, ten kłamie.

Ale jeszcze jedną uwagę nasuwają te ustępy z dawnych polskich książek, to jest, że to uznanie już w wieku XVI praw i godności niewieściej, to rozsądne zrozumienie całej kwestyi nie pozostało, bez wpływu na historyę, a może i na losy narodu. Jestto nawet jedna z tych bezwarunkowo dodatnich stron naszej przeszłości, o której można mówić bez fałszywej apoteozy z zadowoleniem, a nawet z pewną uzasadnioną dumą narodową.

Z przeszłości naszej znamy dotąd tylko w części historyę polityczną; dawne stosunki społeczne znamy bardzo mało, a dawne życie domowe, prywatne, rodzinne znamy najmniej ze wszystkiego. A przecież i z tych ogólnych niedokładnych i bardzo niewyraźnych rysów, które nam są znane, można wyrozumieć, że to dawne polskie życie domowe inny miało charakter niżeli gdzie indziej, że miało inne warunki i że inny wpływ wywarło.

Źródłem niewyczerpanych klęsk stało się dla Polski dawnej i dzisiejszej to, że sprawa publiczna była zawsze na wysługach prywatnej, że naród zdawał się nic innego nie mieć na celu, tylko pomyślność prywatną i że tej pomyślności wszystko, a najbardziej rzecz publiczną poświęcał bez wahania. Stosując się w tej mierze do zasady, przez mędrca greckiego już przed wiekami wypowiedzianej: że państwa i społeczeństwa w tym tylko istnieją celu, aby upewnić i utrwalić szczęście prywatnego

http://rcin.org.pl

życia obywateli — nie chciano jednak w dawnej Polsce pamiętać, że rozstrój państwa, że zaniedbanie spraw publicznych, wcale do tego samego nie prowadzą celu. Ale stało się, prywata zniweczyła u nas wszystko, zniweczyła państwo, zniszczyła przyszłość społeczeństwa, a w ostatku zniszczyła samą siebie.

To jednak podporządkowanie wszystkich spraw pomyślności prywatnego życia, wywarło jeden skutek, mianowicie, że to życie prywatne doszło takiego zenitu szczęścia i uroku, z jakim niełatwo spotkać się gdzieindziej. Wszędzie indzie życie prywatne było ściśle prywatnem, zamkniętem, odosobnionem; u nas było ono najserdeczniejszem, najmilszem pożyciem towarzyskiem; u nas skupiało ono w sobie te wszystkie promienie życia publicznego, które wszędzie indzie ściśle z prywatnego życia były wykluczone. To np. co Anglicy określają swoim wyłącznym wyrazem, którego na nasz język niepodobna przetłomaczyć, ten angielski h o m e, byłby dla dawnego Polaka prędzej więzieniem, jak rozkoszą. Bez frazeologii można powiedzieć, że szczęście prywatne polskie znajdowało swój właściwy wyraz w pożyciu towarzyskiem, w tem ścisłem zbrataniu i zkoligaceniu z całym prawie narodem, w tych łatwych, ścisłych, serdecznych stosunkach osobistych, które całkiem odrębny charakter polskiemu nadawały społeczeństwu i które dla Polaka niczem innem zastąpić nie można było, a może dzisiaj jeszcze nie zawsze zastąpić można.

Jeżeli ten odrębny charakter z jednej strony ciężkiemi ofiarami sprawy publicznej został okupiony, to z drugiej strony powiedzieć nie można, że nie miał w sobie nic dodatniego. Bądź co bądź był on źródłem i ogniskiem wielkich cnót i na rozwój charakteru narodowego musiał wpłynąć korzystnie, cywilizacyjnie, musiał charakter uzacnić, uszlachetnić. Wreszcie odpłacił się on zasługami niepośledniej miary. Czyżby było za śmiałem twierdzenie, że ten gorący patryotyzm, ta żywa, gorąca miłość kraju i sprawy, ta nietylko gotowość, ale pochopność do ofiar najcięższych, że to wszystko w sercach polskich zaszczepia głównie polski dom, polska rodzina, polskie towarzystwo, urosłe na zrębach dawnych, tradycyjnych? że one przechowują w sobie, pielęgnują te szlachetne polskiej istności płomienie? Czyż wreszcie trzeba na to dowodu, że ten polski dom i polska rodzina zostaje zawsze po największych klęskach bezpiecznem dla poczucia narodowego

http://rcin.org.pl

schronieniem i że dlatego to poczucie wtenczas dopiero mogłoby być wytępionem, gdyby ostatnia polska rodzina wygasła?

A teraz przyznajmy, czy ten dom, ta rodzina, to w skutkach swoich do dziś dnia tak błogosławione dawne pożycie towarzyskie, mogłoby być takiem, mogłoby się stać takiem, gdyby już od wieków kobiety w Polsce nie zajmowały bardzo ważnego, bardzo szanownego stanowiska, gdyby były istotnie upośledzone, gdyby im istotnie odmawiano praw przyrodzonych, gdyby nietylko w teoryi, ale w praktyce nieuznawano tych wielkich słusznych zasad równouprawnienia, o których dzisiaj nieraz jako o nowym wspomina się wynalazku. Z pewnością nie. Bez kobiet, bez ich współudziału, wpływu i to nieraz stanowczego wpływu życie towarzyskie i domowe, całe prywatne szczęście, nie osiągnęłyby ani w drobnej cząstce tego uroku, który je w Polsce opromienił, nie wywarłyby ani w setnej cząstce tego wpływu, który historya, jako ich zasługę, na kartach dziejów naszych zapisała.

Dworzanie Górnickiego, uznając całkiem uprawnienie kobiet do wszystkiego, nawet do hetmaństwa i poselstwa, dla siebie wolą zawsze kobietę bez buławy i bez mandatu poselskiego. Otóż zupełnie tak samo czuł i myślał cały naród polski. Nie podobał on sobie prawie nigdy w nadzwyczajnych wyjątkach i do ostatnich czasów, czy kobieta źle, czy dobrze męzkie sprawy prowadziła, nie był jej rad i żywo na nią sarkał. Ale wszędzie indzie i we wszystkiem innem Polak cenił chyba wyżej kobietę, niż inne narody, i stawiał ją wyżej i więcej czcił, a i to wiadomo, że jej więcej niż inne ulegał.

Więc chyba można powiedzieć, że ta dawna zasada słusznej emancypacyi, nie pozostała wcale tylko teoretyczną, ale że wcieliła się w praktykę i że wydała ważne owoce, że wreszcie rozwiązała drażliwą w ogóle kwestyę emancypacyi, dzięki naszej przeszłości, w sposób tak pomyślny, że zgodnie z prawdą możemy na tej przeszłości wykazać o jeden więcej rys piękny, chlubny i zaszczytny.

B. Kalicki.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
22.975

http://rcin.org.pl